

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. 2-krotną dost. do domu zł. 1-80

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. 2-krotną wysyłką 18 zł.

kwartalnie 5 zł. 80 ct.

miesięcznie 1 zł. 10 ct. 1-85

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach 2 —

Dozwoleń potrzebnych Redakcyi nie wznosiła.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

za 1 wiersz pettowy albo jego miejsce 10 ct.
nadesłane wiersz garmondowy 40 ct., maie
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej 20.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 3 4

oba wydania razem 4 5

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chałubińskiego 1. 17.

TELEFON 311.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Niedyspozycya cesarza.

Wiedeń, 20 czerwca. Wszystkie dzienniki zgodnie stwierdzają, że niedyspozycya cesarza, spowodowana przebiegiem, jest zupełnie lekkiej, reumatycznej natury. Obecnie już cesarzowi znacznie się polepszyło.

Wiedeń, 20 czerw. Zapowiedziane na wczoraj audyencye ogólne, a na dziś inspekcya artylerji, zostały odwołane. Na piątek i sobotę zarządzono dalsze przeglądy wojsk w Bruck n. L. Gdyby cesarz do czwartku wieczór nie był jeszcze zdrowy zupełnie, to i te inspekcye odpadną.

Cesarz onegdaj jeszcze, jak zwykle, przyjechał z Schönbrunn do Burgu i załatwiał sprawy bieżące. Dopiero wieczorem uczuł się niezdrowym.

Dzień wczorajszyp przepędził w pokoju, mimo to jednak przyjął generał-adjutanta Bolfrasa, który przedłożył mu akta do podpisu. Przybyli lekarze prof. Wiederhofer i Kerzl uznali wczoraj przed południem stan zdrowia monarchji jako zadowalniający.

Wiedeń, 20 czerwca. Cesarz cierpi od kilku dni na niegroźny wprawdzie, ale dolegliwy ból w biodrach i krzyżach, nazywany w języku potocznym „postrzałem“ („Haxenschuss“). Ponieważ dla usunięcia tego cierpienia potrzeba przede wszystkim spokoju i ciepła, przeto cesarz, który zresztą czuje się zupełnie dobrze, pozostał wczoraj przez cały dzień w łóżku.

Cesarz nabawił się tej dolegliwości — jak sam sądzi — minionego piątku, gdy po przejechaniu linii kolei miejskiej Wienthal, zwiedzając prace regulacyjne około Wiedenki, znaczną część nasypu przeszedł piechotą.

— Cesarz — jak to sam zauważył — odczuł zaraz po wejściu na nasyp dreszcz w całym ciele, pomimo to jednak odbył całą drogę z powrotem aż do targu zbożowego, bez płaszcza, tylko w kabacie (waffenrocku). Następnie pojechał cesarz do Schönbrunn i tam wsiadł na konia, aby rozgrzać się na nowo jazdą.

Ale było to za późno — nastąpiło już bowiem zaziębienie.

Z innej strony donoszą: Cesarz nabawił się lekkiej niedyspozycji podczas przeglądu bośniacko-hercegowińskiego pułku piechoty na „Wasserwiese“ w Praterze. Przegląd ten rozpoczął się o g. 7 rano.

Monarcha przybył na przegląd z Schönbrunn w płaszczu, lecz wkrótce zrzucił płaszcz i dalej jechał już tylko w kabacie. Już tego samego dnia wieczorem uczuł cesarz lekką niedyspozycję.

Zapowiedziane na dzień wczorajszyp ogólne audyencye zostały odwołane. Z tego samego powodu odwołano również zapowiedziany na dzień dzisiejszy przegląd artylerji na „Simmeringer Haide“.

Natomiast zapowiedziano na piątek i sobotę przegląd wojsk drugiego peryodu obozowego w Bruck n. L. W razie, gdyby cesarz nie czuł się do czwartku zupełnie zdrowy — i te przeglądy zostaną odwołane.

Na razie stan zdrowia cesarza niezmieniony. Monarcha nie opuścił jeszcze łóżka, ponieważ cierpienie, nawet przy zachowaniu największego spokoju, nie ustępuje tak szybko. Pomimo to przyjmował cesarz wczoraj raporty szefa przybocznej kancelaryi wojskowej gen. adjutanta Bolfrasa.

Pielęgnują cesarza przyboczni lekarze: rada dworu Widerhofer i starszy lekarz sztabowy Kerzl.

Rekonstrukcyja gabinetu.

Berno, 20 czerwca. Wobec licznych doniesień, pojawiających się w prasie czeskiej, o rzekomo bliskiej rekonstrukcyi gabinetu hr. Thuna, dowiaduje się *Morawska Orlice* — jak twierdzi — z dobrze poinformowanych kół prawicy, że rekonstrukcyja gabinetu nastąpi dopiero po ostatecznem zawarciu ugody z Węgrami.

Węgierskich ministrów nie ma w Wiedniu.

Wiedeń, 20 czerwca. Pokazuje się, że mylną była wiadomość, wczoraj rozpuszczona półurzędowo, o wyjeździe węgierskich ministrów do Wiednia, z czem tutejsze pisma wiązały rozmaite kombinacye o rokowaniach ministrów obu państw monarchji w sprawie bankowej i podatku od piwa.

Węgierscy ministrowie nie tylko nie przybyli wcale do Wiednia, ale nawet nie wiadomo o tem, aby mieli tu przybyć w najbliższym czasie.

Bank austro-węgierski.

Budapeszt, 20 czerwca. Węgierskie biuro telegraficzne donosi z Wiednia pod datą wczorajszą: Dziś przed południem odbyło się poufne kilkugodzinne posiedzenie Rady generalnej Banku austro-węgierskiego, na którym gubernator Banku, dr. Kautz zdał sprawę z dotychczasowego przebiegu rokowań między rządem i Bankiem w sprawie zmiany umowy.

Sformułowane wnioski rządów zostaną zarządowi Banku w identycznych notach urzędowo zakomunikowane, poczem rada generalna Banku jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia się zberze, celem powzięcia merytorycznych uchwał.

Podatek do piwa.

Wiedeń, 20 czerwca. *Neue fr. Presse* oświadcza na podstawie autentycznych informacyj, że wiadomość, jakoby rokowania obu rządów dotyczyły podatku od piwa, nie zgadza się z rzeczywistością. Sprawa podatku od piwa jest już załatwiona.

Konferencyja pokojowa.

Wiedeń, 20 czerwca. *N. W. Abendblatt* donosi z Hagi, że wniosek delegata angielskiego Panncofote'a, proponujący utworzenie pod przewodnictwem holenderskiego ministra spraw zagranicznych w Hadze stałego kolegium sądu rozjemczego, złożonego z akredytowanych tu przedstawicieli mocarstw — ma widoki przyjęcia.

Przesilenie gabinetowe we Francyi.

Paryż, 20 czerwca. Izba i Senat miały wczoraj czysto formalne posiedzenia i uchwaliły odroczyć się — Izba do środy, a Senat do czwartku.

Waldeck Rousseau udał się wczoraj w południe do pałacu elizejskiego, aby prezydenta Loubeta zawiadomić o przebiegu rokowań swych z rozmaitemi politycznymi osobistościami i wyraził on nadzieję, że do wieczora rokowania te zakończy.

Paryż, 20 czerwca. Waldeck-Rousseau oświadczył wczoraj wieczorem Loubetowi, że ponieważ porozumienia z kolegami osiągnąć nie zdołał, złożyć musi powierzona sobie misję utworzenia nowego gabinetu.

W. Rousseau zamierzał wciągnąć do gabinetu dotychczasowego ministra wojny Krantz, ażeby zapewnić sobie poparcie intrygującej przeciwko niemu grupy Melin'e'a.

Krantz odmówił jednak stanowczo, poczem cofnęli się również Poincaré i Delhomme.

Jako najpoważniejszych kandydatów na przyszłych premierów wymieniają obecnie: Delcassé'go i Sarriena. Po nieudanej misji Waldecka-Rousseau, uważają tu sytuację za bardzo poważną.

Nie jest zupełnie wykluczone, że Poincaré podejmie się jeszcze utworzenia gabinetu.

Dreyfus we Francyi.

Paryż, 20 czerwca. *Echo de Paris* donosi, że przybycia Dreyfusa do Brest spodziewają się w czwartek lub piątek. W razie, gdyby okręt, wiozący Dreyfusa, pojawił się w dzień, otrzyma natychmiast rozkaz opóźnienia podróży, tak, aby wyładawanie nastąpiło dopiero w nocy.

Osobny pociąg, składający się z lokomotywy, wagonu służbowego i wagonu I. kl. dla Dreyfusa i eskortującego go kapitana, przewiezie Drayfusa do Rennes.

Małżonka Dreyfusa i adwokat Demange mają prosić przyszłego ministra wojny o pozwolenie powitania Dreyfusa przy wyładawaniu.

Paryż, 20 czerwca. *Aurore* otrzymała następującą lakoniczną depeszę, nadaną wczoraj w St. Vincent: „Sfax przybył“. („Sfax“ — jak wiadomo — jest tym okrętem, któremu poruczono przewiezienie Dreyfusa do Francji. *Przyp. Red.*) Otóż z tego wnosząc — powiada *Aurore* — przybycia Dreyfusa do Brest można spodziewać się już dziś lub jutro w nocy.

Jak sądzą, naprzeciw „Sfaksa“ wyruszy na pełne morze łódź torpedowa, która weźmie Dreyfusa na swój pokład i wysadzi go na ląd gdzieś zdale od portu, na jakimś nieznanem miejscu.

Zola i rosyjscy dziennikarze.

Paryż, 20 czerwca. *Siècle* zamieścił następujący telegram z Petersburga:

„Z powodu święta Puszkina, rosyjscy pisarze i myśliciele, z sympatją śledząc postępy Waszej tytanicznej walki z połączonymi mocami kłamstwa, pozdrawiają Emila Zolę.

„Dążenie do zwycięstwa prawdy i sprawiedliwości uczyniło inię jego sławnym.

Podp. redaktorzy: *Zyżni, Ruskiego Bogactwa, Nauczawo obozreniya, Syna otieczestwa, Żurnala dla wsiech, Naczała.*

Starcia na granicy serbskiej.

Wiedeń, 20 czerwca. *Pol. Correspondenz* donosi, że od 15 bm. spokój na granicy serbsko-tureckiej nie został zakłócony. Serbski prezydent ministrów, który z powodu zajść serbsko-tureckich po był swój w Wiedniu przedłużył, wyjechał wczoraj do Marienbadu.

Belgrad, 20 czerwca. Na granicy sersko-tureckiej panuje spokój. Zatargi graniczne nie powtórzyły się.

† Dr. Eugeniusz Lommel.

Monachium, 20 czerwca. Zmarł tu rektor Uniwersytetu prof. dr. E. Lommel. (Dr. Eugeniusz Lommel, znakomity fizyk, ur. się 19 marca 1837; w r. 1865 mianowano go profesorem fizyki w szkole kantonalnej w Szwajcaryi, a w r. 1867 w politechnice w Zurychu, następnie wykładał na Uniwersytecie w Erlangen, wreszcie w Monachium, gdzie był członkiem Akademii umiejętności. W ubiegłym roku obrano Lommla rektorem. Napisał wiele cennych dzieł naukowych, między innymi: „Wind und Wetter“, „Das Wesen des Lichts“, wydał „Lexikon der Physik und Meteorologie“ *Przyp. Red.*)

Wystawa paryska.

Wiedeń, 20 czerwca. Celem umożliwienia nauczycielom zakładów przemysłowych, zwiedzenia wystawy światowej w Paryżu, zamierza ministerstwo oświaty złączyć nauczycieli, którzy w roku przyszłym pragnęliby wyjechać na studia do Paryża w grupy pod przewodnictwem fachowców, tudzież ponieść kosztą podróży, oraz 16 dniowego pobytu w Paryżu dla stu nauczycieli. Urządzone będą również w tym celu jeszcze w lecie b. r. kursa francuskiego języka w Wiedniu i Pradze.

Obłąkany artysta dramatyczny.

Wiedeń, 20 czerwca. Artysta nadwornych teatrów bawarskich, Emil Drach, który przed kilku dniami dopiero przybył do Wiednia, gdzie miał wystąpić, jako gość w Burgu — nagle dostał wczoraj pomieszania zmysłów. Po długich staraniach, zdołano nareszcie obłąkanego artystę nieco uspokoić i przewieźć na obserwację do powszechnego szpitala.

Stan powietrza.

Wiedeń, 20 czerwca. Wczoraj deszcze były bardzo silne, zwłaszcza na południu. Morze Adrytyckie lekko wzburzone. Powietrze zmienne, dżdżyste, ciepłe.

Z obrębu kolei państwowych donoszono: Cheb 15.2, pochmurno, Muszyna 18, pogodnie, N. Zagórz 15, pochmurno, Skole 15.6, pogodnie.

Nowy Sącz, 20 czerwca. Piotr Stachon, właściciel fabryki stolarskiej, narobiwszy długów, uciekł.

Rzym, 20 czerwca. Jak donoszą, następcą tronu włoski z małżonką mają się spotkać w jednym z portów norweskich z cesarzem Wilhelmem i wspólnie odbyć podróż aż do przyładka północnego.

Wyścigi w Krakowie.

Dzień piąty.

(Telefoniczne sprawozdanie „Słowa Polskiego“.)

Kraków, 20 czerwca. Wczoraj meeting wiosenny wyścigów krakowskich zakończył się pod egidą „klubu jazdy panów“. Pogoda prześliczna, publiczność jednak nie dopisała.

Przebieg wyścigów wczorajszych był następujący:

Bieg pierwszy, gładki. Nagroda Bielan, 1.200 koron zwycięzcy, 300 drugiemu, 100 trzeciemu. Dla 3-letnich i starszych koni w Galicyi, Bukowiny, Królestwa lub Rosyi. Meta 1.600 m.

Pierwszy stanął u mety 6-letni gniady ogier Schindlera „Biegun“, druga Guy de Boisheberta „Dylągówka“, trzecia Faira „Pogoń“, bez miejsca klacz chorzełowska „Skiba“, rotm. Montjoye'a „Łańcut“ i por. Ressegniéra „Balladyna“.

Totalizator wypłacał za 5—15, za 10—32, za 50—164 zł.

Bieg II. z przeszkodami o nagrodę rządową, 1500 koron zwycięzcy, nadto ofiarował galicyjski klub jazdy panów 200 kor. drugiemu, 100 kor. trzeciemu koniowi. Dla 4-letnich i starszych półkrw. ogierów i klaczy austro-węgierskich. Meta 3200 m. Pierwszą nagrodę wzięła klacz 6-letnia por. Orsicha „Thekla“, drugą ogier por. Ramberga „Nagy Kristóf“.

Totalizator za 5—5, za 10—11, za 50—59 zł. *Bieg trzeci. Steeple chase.* Nagroda zamku łan-

cuckiego, honorowa: 1200 koron zwycięzcy, 200 drugiemu, 100 trzeciemu. Dla 4 l. i starszych koni wszystkich krajów, które jeszcze nie wygrały żadnego biegu z przeszkodami. Meta 3600 m.

Pierwszy przybył ogier por. Kollera „Choraży”, drugi wałach por. Klaka „Hatha”, trzeci, bez miejsca, 4-letnia klacz por. Benischko „I can not”.

Totalizator za 5 — 23, za 10 — 47, za 50 237 zł.

Bieg czwarty. Steeple-chase. Nagroda rządowa 2500 koron zwycięzcy, nadto 200 kor. drugiemu, 100 kor. trzeciemu. Dla 4 let. i starszych półkri ogierów i klaczy austro-węgierskich. Meta 4000 m.

Bieg ten nie odbył się wcale, bo ze stajni wyszła tylko klacz Ostaszewskiego „Licho”.

Bieg piąty, „pocieszenia”, z płotami, Sweepstakes. Nagroda honorowa, ofiarowana przez 12 pułk dragonów i 80 pre. wpisowego zwycięzcy, 20 pre. drugiemu koniowi. Dla 4 l. i starszych koni, które podczas wiosennego meetingu galic. klubu jazdy panów w Krakowie 1899 w biegach gładkich, z płotami lub przeszkodami startowały, jednak nie zwyciężyły. Meta 2400 m.

Pierwszą nagrodę wzięła Schindlera 4-l. „Kochanka”, drugą 5-letni wałach Streeruwitza „Salem”, trzeci przybył Ramberga „Fair play II”, czwarty Brzozowskiego „Cham”.

Totalizator za 5 — 8, za 10 — 16, za 50 — 80 zł.

Bieg ostatni, gładki. Nagroda honorowa, ofiarowana przez Jana Tarnowskiego i 1500 koron austriackiego Jockey Clubu, mianowicie 1400 koron zwycięzcy, 100 kor. drugiemu. Dla 3-letnich i starszych koni kontynentalnych, z wyłączeniem francuskich. Meta 1400 m.

Pierwsza stanęła u mety 3-letnia klacz nadpor. Spaura „Duty”, druga „Trilby” ze stadniny Miklosfalva, trzecia Schindlera „Gretchen”, bez miejsca 6-letni wałach Brzozowskiego „Celestin”, 5-letni ogier Chorinsky’ego „Gambler” i 3-letni ogier rotn. Kundla „Clou”.

Totalizator sprawił prawdziwą niespodziankę, wypłacił za 5 — 60, za 10 — 120, za 50 — 600 złotych.

Z „Gwiazdy”.

Wczoraj odbyło się doroczne walne zgromadzenie stow. rękodzielników lwów. „Gwiazda” pod przewodnictwem prezesa M. Walichiewicza. Sprawozdanie z całorocznej działalności wydziału „Gwiazdy” zaznacza na wstępie, że dokładano wszelkich starań, by patriotyczną i humanitarną działalność „Gwiazdy” podtrzymać w całej pełni. Dalej omawia sprawozdanie nader ważną kwestję fundacji śp. Karoliny z ks. Ponińskich Lubomirskiej. Jak wiadomo, szlachetna testatorka uczyniła w roku 1890 zapis 20.000, z którego odsetki w kwocie 1.000 zł. rocznie przeznaczone być miały w połowie na wsparcie dla podupadłych materialnie członków „Gwiazdy”, w drugiej połowie zaś na kształcenie młodzieży rękodzielniczej (członków „Gwiazdy”) w kraju lub za granicą.

Odsetki pierwszej połowy fundacji w kwocie 1500 zł., przysyłane były co rocznie regularnie, odsetki na kształcenie dotychczas nie zostały Wydziałem oddane do dyspozycji. Cała kwota fundacyjna spoczywa na majątku hr. Ludwika Dębickiego. W sprawie wydobywania tego funduszu, jakoteż przypadających odsetek na kształcenie, od hr. Dębickiego, poczynił Wydział jak najenergiczniejsze kroki, dotychczas jednak, jakkolwiek hr. Dębicki zapewnił o życzliwym swem usposobieniu, nie uzyskano ani funduszu, ani zaległych odsetek.

Cyfrowa część sprawozdania wykazuje w funduszu „Gwiazdy” nadwyżkę w kwocie 271 zł. 69 ct. Z funduszu inwalidów, wdów i sierót, posiadającego nadwyżkę 7 zł. 4 ct., korzystano w r. 1898, pobierając stałe miesięczne wsparcie, 33 członków inwalidów, 26 wdów z 12 sierotami i 2 sieroty bez rodziców na ręce swoich opiekunów, nadto 9 wdów otrzymało jednorazowe odprawy. Znaczny niedobór powstał w funduszu szpitalnym, mianowicie w kwocie 430 zł. 38 ct., z powodu nadzwyczajnej liczby chorych członków.

Z fundacji ks. Lubomirskiej, z nadsyłanej przez ks. Lubomirskiego rokrocznie połowy odsetek na wsparcie w kwocie 500 zł., rozdano 31 członkom w nieszczęśliwych wypadkach jednorazowe wsparcie w kwocie 324 zł., a w dniu imienin ś. p. Lubomirskiej rozdzielono pomiędzy najuboższych 17 inwalidów na doraźne zapomogi kwotę 166 zł.

Po udzieleniu wydziałowi absolutorium, przystąpiono do wyboru wydziału „Gwiazdy”.

Do wydziału wybrano: pp. Bieniarza Jakóba, Dubela Ignacego, Früauffa Wojciecha, Goldę Józefę, Kindla Ferdynanda, Kuźniewicza Wincentego, Lecha Antoniego, Obmińskiego W., Teliczka Ignacego; na zastępców pp.: Bieniarza Józefa, Früauffa Józefa, Reczucha Szczepana, Onderkę Lud., Zagórskiego Winc., Gürschinga Wal., Engla Michała, Goralewicz Ant., Szydłowskiego Ignacego.

Do komisji szkodliwej pp.: Jasińskiego Kar., Wozniaka Stan., Szwyhłowicza Jana, Tenczakowskiego Henr., Jaworskiego Kar.

Z sali sądowej.

(Sprzeniewierzenie).

Lwów, 20 czerwca.

Przed trybunałem zwykłym odbyła się wczoraj rozprawa karna przeciwko b. spedytorowi lwowskiemu Hessowi o zbrodnię sprzeniewierzenia. Trybunałowi przewodniczył radca Adamiak, oskarżonego bronił adwokat Horowitz, poszkodowany także Wydział krajowy zastępował dr. Dwernicki.

O godz. 6 wieczorem zapadł wyrok, mocą którego Hess skazany został na 4 miesiące ciężkiego więzienia.

KRONIKA.

Mianowania i przeniesienia. Wydział krajowy zamianował praktykanta technicznego Maryana Prokopowicza inżynierem-adyunktem kraj. biura melioracyjnego.

Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, porучzył starszemu komisarzowi powiatowemu Antoniemu Grodkiemu kierownictwo starostwa w Rohatynie, oraz zamianował komisarzy powiatowych: Juliana Fedorowicza, Jana Veltzkiego i Władysława Ossolińskiego starszymi komisarzami powiatowymi.

Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie przeniosła zarządcę pocztowego Teofila Kossonogę z Zakopanego do Zaleszczyk.

Stypendyum. Wydział krajowy nadał stypendyum melioracyjne o rocznych 300 zł. Józefowi Pruchnikowi, słuchaczowi IV. roku szkoły politechnicznej we Lwowie.

† **Zygmunt Radziszewski.** Młody i znany w ścisłych kołach artysta, opuścił nagle i niespodziewanie rodzinę i swych przyjaciół na zawsze. Idąc z nim do grobu piękne, chociaż nieziszczone jeszcze nadzieje, jakie rokował niezwykłą inteligencją swoją, zamiłowaniem do sztuki i pracowitością. Ś. p. Zygmunt Radziszewski, zaniechawszy przed kilkoma laty studyów na technice dla zawodu muzycznego, pracował tu we Lwowie z nadzwyczajną gorliwością nad kompozycją i grą na fortepianie, a lada dzień miał udać się za granicę, aby tam naukę swą ukończyć. Była to dusza na wskroś artystyczna, rwąca się do piękna, wrażliwa i odczuwająca wszystko bardzo gorąco.

Niepospolite zalety towarzyskie jednały młodemu temu muzykowi ogólną sympatię i przy talencie byłoby mu niezawodnie zapewniły piękne stanowisko w świecie. Niestety, jedna chwila zniweczyła wszystkie widoki na przyszłość, pozostawiając wszystkim smutek czcigodnemu ojcu zmarłego, drowi Radziszewskiemu i jego rodzinie, a ogólny żal wśród kolegów zmarłego i wszystkich tych, którzy stykając się z nim, stawali się mu mimowolnie przyjaciółmi, pociągając szlachetną jego i piękną naturą.

Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych uprasza zarządy powiatowe, względnie delegatów zarządu głównego o nadesłanie wykazu delegatów powiatowych na ogólną radę, aby karty legitymacyjne, uprawniające do wzięcia udziału w obradach i zapewniające delegatom zniżkę kolejową, zawczasu mogły być wysłane.

Popis uczenie, połączony wraz z wystawą robót kobiecych w Stow. „Pracy kobiet” we Lwowie, odbędzie się 21. czerwca r. b. o godz. 12. w południe, w lokalu Stow. „Pracy kobiet”, ul. Wałowa 4. l. p.

Szczałki murów dawnego Lwowa odkryto na placu Maryackim przy układaniu rur wodociagowych. Mur ten ciągnął się wzdłuż ulicy Sobieskiego, załamany był na placu Maryackim (w miejscu, gdzie go odkryto) i szedł dalej wzdłuż ulicy Hetmańskiej.

Odkryte szcząłki dawnej twierdzy imponują ogromem, są bowiem kilkumetrowej grubości.

Ze świata sportowego. We środę 21 bm. o godz. 8 wieczór odbędzie się w sali kasyna wojkowego (ul. Fredry) „akademia popisowa” szkoły szermierki p. Horacego Santellego. Prócz uczniów p. Santellego biorą w niej udział, jako goście, nasi najlepsi amatorowie, oraz mistrze światowej sławy jak Barbasetti, Maione i Italo Santelli (brat Horacego), którzy umyślnie w tym celu do Lwowa przybywają.

Dla milusińskich urządził jakiś domorosty przedsiębiorca oryginalną zabawę na placu wystawowym. Powozik, zaprzężony w tresowanego capa, stoi do dyspozycji malców, którzy za kilkucentową opłatą wożą się po placu w tym miniaturowym wehikule.

Samobójstwo. Wczoraj wieczorem o godzinie w pół do 8 odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Antoni Józefczyński, lat 26 liczący, słuchacz medycyny, zamieszkały przy ulicy Kulecznej l. 10. Kula trafiła w skroń i położyła go trupem na miejscu. Samobójca pozostawił po sobie list do stryja, zaopatrzony pięciu pieczęciami. Jako przyczynę samobójstwa, wymieniają rozdrażnienie umysłowe.

W sprawie zabójstwa Stefana Seneki, dokonanego onegdajszej nocy w Jałowcu, aresztowano jako podejrzanych o dokonanie zbrodni: Hryńka Maniere, Jędrzeja Wojdyłę i Szymona Switalskiego.

Okaleczenie. Przy zładowaniu belek przy ul. Źródlanej pod l. 31, opuszczono ciężką belkę na nogę dziewiętnastoletniego zarobnika Jana Jerzyka. Belka stłukła mu stopę i urwała palec lewej nogi.

Pogotowie Towarzystwa ratunkowego po opatrzeniu, odwiezło go do domu pracodawcy, który oświadczył, że zajmie się jego kuracją.

Komarno. Dr. Władysław Rubinstein, adyunkt sądowy w Komarnie zareczył się z panną Klarą Thürahausówną, córką właściciela dóbr i dzierżawcy ze Złoczowskiego. Narzeczonemu towarzyszyły życzenia mieszkańców miasta, których sobie podczas krótkiego w temże pobytu zjednał pełnem taktu postępowaniem, wysoką inteligencją i zaletami towarzyskimi.

Wybór uzupełniający jednego członka do Rady powiatowej w Kołomyi z grupy większych posiadłości rozpisano namiestnictwo na dzień 30 sierpnia bież. roku.

Jubileusz wojskowy. Batalion 13 strzelców, stojący zalogą w Bochni, będzie obchodzić w lipcu uroczystość 50-letniego istnienia. Dnia 1 lipca rano odbędzie się Msza polowa, w południe obiad w Kasynie oficerskim, po południu zabawa dla podoficerów i szeregowców. Dnia 3 lipca nastąpi uroczyste poświęcenie pomnika, wzniesionego przez oficerów tym członkom batalionu, którzy padli pod Königgrätzem.

Tarnopol, 17 czerwca. P. Joanna Laurecka, właścicielka szkoły muzycznej ze Lwowa, przyjeżdża do nas z koncertem na dochód towarzystwa „Szkoły ludowej”.

Odbił się tu termin procesu rozwodowego pani z Cieńskich Mysłowskiej, komentowany bardzo gorliwie przez zwolenników sensacji.

Trafkę specjalnych gatunków tytoniu ma dostać Tarnopol.

Tadeusz Reger, redaktor *Równości* w Cieszynie, skazany został za obrazę pastora Lisztwana w Starem Bielsku i pewnego gajowego w Wiśle na 5 miesięcy aresztu.

Maszyna urwała rękę w Borkach pod Tarnopolem parobkowi, zatrudnionemu przy parowej młocarni. Transmisja chwyciła nieszczęśliwemu rękę i pogruchoła tak, że musiano ją odciać... Dola robotnicza!

Strejk ohłopski w zeszłym tygodniu przez włocian z Terek i z Pozdziej pod Przemyśłem rozpoczęty, skończył się zwycięstwem strejkujących.

Leżajsk, 18 czerwca. Liczny orszak miejscowej i okolicznej inteligencji, mieszczaństwo bez różnicy wyznań i tłumy ludu z licznem duchowieństwem świeckim i zakonem, odpowiedzieli zwołki zmarłej Maryi z Frużyńskich Lukszandowej, która przeżyła 74 lat, z tych 43, jako tutejsza poczmistrzyni. Zmarła odznaczała się miłosierdziem dla ubogich.

Przeciwko kardynałowi Koppowi. Na zgromadzeniu „Związku śląskich katolików” w Cieszynie, zapadły następujące uchwały: 1. Zebrani protestują przeciw zamierzonemu przez kardynała Koppa założeniu niemieckiego seminarium duchownego w Widnawie; 2. domagają się, aby założono polskie seminarium duchowne w Cieszynie; 3. domagają się oddzielenia Śląska austriackiego od dycezyi wrocławskiej i utworzenia osobnego biskupstwa dla Śląska; 4. domagają się, aby w polskich gminach prowadzono metryki w języku polskim.

Kongresowi elektrotechników w drugim dniu obrad (16 bm.) przedłożył dr. Tuma referat o dotychczasowych metodach telegrafu bez drutu, a dr. M. Hoor o lampach Nernsta. Na wniosek Emila Kolbena z Pragi wybrano komitet z dwunastu, który ma się zająć zorganizowaniem towarzystwa dla ochrony elektrotechnicznej przemysłu w Austro-Węgrzech. Dyskusja nad tym wnioskiem wypełniła także trzeci dzień obrad (17 br.).

Stryj marsylianki. W niedawno wydanej biografii marszałka Canrobert, znajdujemy następującą anegdotę. Canrobert, jako młody porucznik służył w 47 pułku liniowym, w dywizji, będącej pod komendą generała Rouget, brata autora Marsylianki, Rougeta de l'Isle. Pewnego razu książę d'Angoulême, zapytał generała, jak długo już miał tę komendę. „Przeszło od 20 lat, Wasza Królewska Mość!” odpowiedział Rouget. „Jakże to być może, że pan nie zostałeś general-porucznikiem?” „Tego awansu nigdy nie dostanę”. — „Dlaczego?” „Bo mam bardzo sławną siostrzenicę, której sława przeszkadza mojemu awansowi.” — „Któż jest pańska siostrzenica?” spytał ciekawie książę. — „Marsylianka” — odpowiedział generał.

Rewolwer w sejmie. W sejmie brazylijskiego stanu Petropolis rozegrały się ogromne skandale. Posłowie wszczęli między sobą na posiedzeniu karczenną bijatykę, która skończyła się na tem, iż jeden z nich nazwiskiem Bezamat, strzelił z rewolweru do swego kolegi dr. Sa Earp, raniąc go niebezpiecznie. Za powód do tych zająś posłużyły dyskusje na temat dwóch izb muncypalnych w Campos, z których każda uważała się za legalnie wybraną i chciała niepodzielnie sprawować rządy. Jak wysoko cenioną jest w Brazylii nietykalność poselska, dowodzi fakt, iż prezydent sejmku zasuspendował służącego, który po dokonaniu przez Bezamata zamachu, rozbroił go i aresztował.

Rabusie dzieci. Z Nowego Jorku donoszą o nowym pomysle złodziejskim, który rodzicom, mającym drobne dzieci, srodze daje się we znaki. Dotychczas rzezimieszkowie chwytali tylko zwierzęta domowe, psy, koty, ulubione ptaki itp., aby następnie po przeczytaniu ogłoszenia, obiecującego nagrodę, zwrócić je właścicielowi po otrzymaniu mniejszej lub większej kwoty pieniężnej. Obecnie złodzieje nowojorscy rozszerzyli pole swej działalności i porywają dzieci niżej trzech lat życia, aby później żądać wysokiego zwykłego wykupu. Jako znawcy serc ludzkich w ogólności, a rodzicielskich w szczególności, rabusie dopiero po dwóch lub trzech dniach, gdy trwoga rodziców dojdzie do szczytu, dają znać, że porwane dziecko jest w miejscu bezpiecznem i że można je odebrać za taką a taką opłatą. Dotychczas stwierdzono porwanie

kilkorga dzieci z domów zamożniejszych, policja jednak nowojorska nie mogła wpaść na najłżejszy nawet ślad rabusiów, działających w zwartem stowarzyszeniu.

Zabawy ludowe. Naśladowania godny przykład daje właściciel browaru w Rozdzeniu, na Śląsku, p. Mokrski. W celu umoralnienia szerszych kół ludności i zapobieżenia rozpiciu się gorzałką, urządza zabawy ludowe, połączone z bezpłatnym koncertem. Skutek zabaw jest nadspodziewanie pomyślny. Dawniej, dla braku innej sposobności, robotnik po całodzienniej lub całotygodniowej pracy zmuszony był szukać rozrywki w szynkowniach i zatruwać swój organizm nieczystym, dusznym powietrzem i rozpalającymi trunkami. Dziś wraz z żoną i dziećmi odetchnąć może świeżym powietrzem i pokrzepić się szklanką piwa i bawić się z rodziną tanio, uciechując i przyzwyczajając.

Popisy w koncesjonowanej szkole muzycznej Pauliny Lachner-Kościelickiej odbędą się 23 bm. w sali „Domu Narod.“. Początek o godzinie 4 1/2 po południu. Dochód ze sprzedaży programów przeznaczony na pomnik Szopena.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 17 czerwca b. r.: Schneider Regina, córka zarobnika, lat 4, płońca. — Wróbel Katarzyna, wdowa po woźnym, lat 47, choroba Brigha. — Gorgosz Ferdynand, emerytowany sekretarz fabryki tytoniu, lat 76, nowotwór twarzą. — Melnyk Mykita, zarobnik, lat 56, zapalenie tętnicy. — Sochański Władysław, syn zarobnika, lat 8, zapalenie osierdzia. — Czerny Stanisław, krawiec, lat 38, gruźlica. — Karlik Anna, zarobnica, lat 26, gruźlica. — Lunyk Tanku, zebaczka, lat 66, gruźlica. — Żelechowski Zdzisław, syn inspektora, lat 4, gruźlica opon mózgowych. — Szuchocka Karolina, wdowa po murarzu, lat 66, zapalenie nerek. — Twardochleb Józef, zarobnik, lat 44, gruźlica. — Kallieński Franciszek, zarobnik, lat 35, gruźlica. — Jaworska Antonina, zarobnica, lat 76, uwięź starej. — Szeremeta Józef, sluga, lat 72, choroba Brigha. — Naganowski Feliks, b. cukiernik, lat 78, uwięź starej. — Krzyżanowski Stanisław, syn zarobnika, 2 miesiące, niezbyt jęli. — 2 wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 13 osób.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 19 czerwca 1899 r.

Ogólny dług państwa.

	placa	ładala
Renta papierowa	100.25	100.45
Renta srebrna	100.00	100.20
100 z roku 1854 po 250 zł. lat. 4%	171.50	172.50
1860 po 500 zł. wa. 5%	130.20	140.00
1860 po 100 zł. 5%	156.75	157.75
1864 po 100 zł.	129.75	129.75

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota w. od pod. 4% na 100 zł.	119.50	119.70
Renta w. od pod. 4% na 200 kor.	100.50	100.30
Renta w. od pod. 4% na 200 kor.	88.10	81.30

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyke. Albrechta na 100 zł. 4%	98.70	98.30
Kol. Cesarz. Rikibiety w złocie w. od pod. 4%	117.50	118.25
Kol. Cesarz. Franciszka Józefa na 100 zł. 5%	125.50	129.50
Kol. Arcyke. Rudolfa w wal. kor. w. od pod. 4%	99.00	99.70
Kol. Karola Ludwika na 200 zł. mk. (ostempl. akcyje) 5%	211.00	212.00

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta na 300 zł. 5%	114.00	114.00
Kol. w złocie na 200 zł. 5%	132.00	132.00
Kol. Bukowińskiego lokal. na 200 kor. 4%	96.50	97.30
Kol. gal. Karola Ludwika na 200, 100 zł. 4%	98.00	99.20
Kol. Lwowsko-Czern.-Jasickiej z r. 1894 na 200 kor. 4%	98.75	99.50

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta na 100 zł. 4%	119.31	119.55
„ w wal. kor. na 200 zł. 4%	97.00	97.20
„ kor. prop. na 100 zł. 4 1/2%	101.00	101.7

Repertuar teatru hr. Skarbka:

We wtorek 20 bm. „Koniec Sodomy“, sztuka w 4 aktach Sudermana. Występ Bol. Ładnowskiego.
We środę 21 bm. „Właściciel Kuźnicy“, sztuka w 5 aktach Ohneta. Występ Bol. Ładnowskiego.
We czwartek 22 bm. „Przed ślubem“, komedia w 5 akt. Zalewskiego. Występ Bol. Ładnowskiego.

Bepesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 20 czerwca, (Kursy poniżej w cenie giełdowej).

Tendencja. Wobec podwyższenia dyskontu w Berlinie i trudności utworzenia gabinetu francuskiego kiepska, przy końcu poprawiła się skutkiem sprzedaży zwrotnych.

Budapeszt, 20 czerwca. Wczorajsza giełda. Austr. kred. 353.75 Węg. bank kred. 351.25, Węg. bank eskontowy 250.50, Węg. bank hipoteczny 244.50, Węg. renta koronowa 96.55, Rimamurania 335.00, Węg. 4-proc. renta 119.25, Węg. bank dla przem. i handlu 101.00, Staatsbahny —, Koleje uliczne 369.00, Kol. południowa —, Węg. poz. premiiowa 161.00, Austr. renta koronowa 100.25, Węg. renta koronowa 96.60, Elektr. kol. uliczne 217.50, Ganz & Co. 2000, Salgotarjaner 318.00, Austr. złota renta 100.25, Akcyje elektr. 153.00.

Frankfurt, 20 czerwca. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 221.50, Staatsbahny 149.60, Lombardy 30.20, Alpy 235.70, Austriacka renta papierowa 100.25, Austr. srebrna renta 99.55, Austr. złota renta 101.50, Węgierska złota renta 100.11, Unionbanki 159.50, Akcyje elektr. 121.60, Kolej półn.-zach. 160.00. Usposobienie słabe.

Berlin, 20 czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 221.25, Staatsbahny 149.25, Lombardy 30.60, Austr. złota renta 101.60, Austr. srebrna renta 100.70, Węg. złota renta 100.00, Disconto Comandit 194.75, Laura 250.75, Bochumer 269.00, Harpener 200.00, Kolej Ostpreussen 91.60, Kolej Mittelmeer 109.60, Kolej Meridional 143.10, Kolej Henry 109.40, Renta włoska 95.00, Południowa —, Alawka —, Turki 120.50, Renta hiszp. —, Prywatne dyskonto 3.75, Austr. renta papierowa —, Bustiehradery 321.25, Austr. banknoty 169.50 Alpy 100.75, Dewizy na Wiedeń (długie) 169.45, Dewizy na Wiedeń (krótkie) —, na Paryż (krótkie) 81.10, na Amsterdam 168.75, na Londyn długie 20.31 i krótkie 20.41. Tendencja spokojna.

Berlin, 20 czerwca. Wczorajsza giełda wieczorna (Nachbörse) Kredyty 221.25, Staatsbahny 149.25, Lombardy 30.40, Rosyjskie banknoty (kasu) 216.20, Ros. banknoty (akt.) —, Disconto Comandit 191.75 Usposobienie silne.

Budapeszt, 20 czerwca. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 221.50, Lombardy 30.75, Staatsbahny 149.52, Austr. złota renta 101.00, Węgierska złota renta 99.90, Srebro 92.00, 82.50 placono. Srebrna renta 99.55, Włoskie 94.90. Losy z 00 r. 146.75.

Usposobienie silniejsze.

Paryż, 20 czerwca. Wczorajsza giełda Cred. foncier 735.00, 4, proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 94.50, Grecka pożyczka 220.00, 4 proc. hiszpańskie Extérieurs 64.05 Usposobienie lepsze.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 20 czerwca. Pszenica na październik od 8.49 do 8.51, żyto na jesień 7.58 do 7.60, kukurydza na lipiec od 4.69 do 4.71, owies 4.93 4.95 na październik 5.61 do 5.88, rzepak na sierpień 18.20 do 13.30.

Wiedeń, 20 czerwca. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie notowano:

Pszenica na maj czerwiec 10.10 do 10.23, pszenica na jesień 9.52 do 9.78 i 9.63, żyto na maj czerwiec 8.00, żyto na jesień 7.75 do 7.70 i 7.83, owies na maj czerwiec 6.14 do 6.16, owies na jesień 6.10 do 6.08 i 6.15, kukurydza na lipiec sierpień 5.00 do 4.98 i 5.02, kukurydza na wrzesień październik 5.25. Dalej notowano: kukurydza na maj czerwiec 5.00 do 5.02, rzepak na sierpień wrzesień 13.15 do 13.25.

Wypowiedziano na dostawę 1000 centn. m. kukurydzy.

Na giełdzie panowała wczoraj silna tendencja zwyżkowa. Końcowe notowania, po ożywionych obrotach: pszenica na jesień 9.71 do 9.58, żyto na jesień 7.93 do 7.83, owies na jesień 6.14, kukurydza na lipiec sierpień 4.98.

Spirytus 18.25, w sprzedaży 18.30, za gotówkę 18.50, za wypowiedzeniem 18.70.

Węg. gal. kol. em. 1870 na 200 zł. 5%	107.90	108.50
„ „ 1873 na 200 zł. 5%	197.80	198.50
„ „ 1887 na 200 zł. 4%	97.75	98.15

Akcyje banków (za sztukę)

Banku Anglo austr. 120 zł.	149.50	149.50
Banku austr. 600 zł.	1420.00	1422.00
Banku austr. dla handlu i przem. p. ul.	553.1/2	553.1/2
Węg. bank kred. 200 zł.	351.00	351.00
Węg. bank esk. 500 zł.	730.00	735.00
Węg. bank hipot. 200 zł.	885.00	891.00
Banku dla handlu i przem. 200 zł.	260.00	261.00
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	233.7/8	233.7/8
Austro-węg. 600 zł.	920.00	925.00
Związek (Unionbank) 200 zł.	310.00	310.00
Czeski banku w. 100 zł.	134.00	134.50
Związek banku 100 zł.	132.50	133.00

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	205.00	210.00
„ „ (akc. 2000 zł.) 200 zł.	148.00	152.00
Kol. półn.-cem. Ferd. 1000 zł. mk.	3355.00	3370.00
Lwów-Czern.-Jassy 200 zł. mk.	238.00	240.50
Wschodn.-galic.-lokaln. 200 zł.	198.00	200.00
państwowej 200 zł. per ult.	849.1/8	850.00
południowej 200 per ultime.	69.20	70.00
węgier. galic. l. 200 zł.	213.25	213.50

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. towara. 500 kor.	400.00	400.00
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	120.7/8	124.55
Praskiego Tow. górn. n. przem. 200 zł.	854.00	862.00
Niedolitz 500 kor.	130.00	130.00
Tureckiego szar. tytoniow. 500 fr. per. ult.	190.00	192.00
Trifalt tow. kop. węgla 70 zł.	190.00	192.00

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Rastlén) z r. 1894	7.00	7.70
Złoty kred. dla h. i p. po 100 zł.	203.00	203.50
Złoty 40 zł. mk.	68.00	68.50
Tow. zeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	162.00	170.00
Pożyczka m. hiszpańsk. 20 zł.	39.00	31.00
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.00	27.50
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	24.00	25.00
9fen 40 zł. mk.	67.75	65.70
Pańty 40 zł. mk.	64.75	65.50
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	20.30	21.30
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	11.00	11.40
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	28.00	28.00
Salma 40 zł. mk.	86.00	87.00
Pożyczka m. Salaburga 20 zł.	28.00	29.00
St. Genois 40 zł. mk.	83.75	84.75

P. D. BOBORYKIN. BEZ MEŻÓW. POWIEŚĆ.

— Do mnie nie daleko... kilka stopni na dół... Oprzyj się pani na mnie.

Marya Dieniaówna oparłszy się o swą przewodniczkę, uczuła jakiegoś drżenia w jej ciele. I jej samej one się udzieliły. Zaledwie na nogach mogła się utrzymać. Dama podtrzymywała ją, idąc sama chwiejnym krokiem. Schodzić po schodach było im bardzo trudno.

XLVII.

Dama otworzyła drzwi pod daszkiem ganku i wprowadziła do siebie Maryę Dieniaówną. Świeciła się lampka nocna. W pokoju czuć było zapach lekarstw.

— Tu... tu... łóżko... kładź się pani.

Marya Dieniaówna położyła się. Krew uderzyła jej teraz do głowy. Z początku zabrakło jej tchu.

— Okno, okno!... zdołała jeszcze wymówić i w oczach jej pociemniało.

Okno otwarto, ale powietrze w pokoiku tak samo parne i ciężkie.

W głowie łamało ją nieznośnie.

— Zdejmie pani... gorset.

Ale sama nie miała siły, aby się rozebrać. Dama zaambarasowana, zaczęła chodzić po pokoju, odszukując pudelka z lekarstwami, zaproponowała jej zimny okład na głowę. Porozpiniała jej suknię. Była to ta sama, którą Marya Dieniaówna miała na widzenie u Tergasowych.

— Pani... powinna... całkiem się rozebrać...

Marya Dieniaówna słyszała i rozumiała to, co do niej mówiono, ale tak była osłabiona, że nie mogła poruszyć ręką. W tym stanie przeleżała pół godziny.

— Zdaje mi się, że doktor... mieszka w dużym domu? — wyszeptala dama.

— Nie potrzeba... Dziękuję.

Było jej w sukni gorąco. Potrzeba było zdjąć gorset. Już mogła się podnieść. Zdjęła stanik, zaczęła sama odpinać przednie haftki gorsetu.

Minął jeszcze kwadrans. Te kobiety nie znalazły się nawet po imieniu. Kiedy Maryi Dieniaównie zrobiło się trochę lepiej, podniosła głowę i wyciągając rękę, powiedziała cicho:

— Powiedz mi pani, u kogo jestem?

Dama szybko zbliżyła się do niej, usiadła w nogach na łóżku i twarzą nachyliła się nad nią. Marya Dieniaówna mogła się jej teraz przypatrzeć w półświatle pokoju.

Twarz ta uśmiechała się, zwrócona do niej; ale oczy były błędne. Bładość policzków przechodziła miejscami w kolor ziemi. W prawej ręce trzymała kwiatek, którym ciągle poruszała. W całem jej ciele można było zauważyć ustawiczne drżenie. Kąpieluska nie zdjęła. Włosy dobrze już posiwiały, nie odbierały tej twarzy piętna młodości, ale młodości chorej i dziwnej.

„Czyżby to miało być prawdą — pomyślała Marya Dieniaówna — co wówczas mówili...”

XLVIII.

— Po co pani mego nazwiska? — zapytała dama, silnie poruszając kwiatkiem. — Ja go nie mam... prawdziwego.

— Jakto... nie ma pani? — z trudnością jeszcze zapytała Marya Dieniaówna.

— Panińskie... moje nazwisko... Prezniewa.

Wie pani: poprzednia... Cha-cha!... z której nie nie zostało.

„Ma pomieszczenie!“ — pomyślała dziewczyna.

— Prezniewa? — wyrzekła nagle.

— Żyjcie jeszcze z mężem... nazywałam się inaczej... Szelomowa.

— Szelomowa? — powtórzyła Marya Dieniaówna, jakgdyby do siebie.

I zobaczyła hotel „Rosyę“, jadalnię, szumny obiad w oddzielnym gabinecie... Ten piękny malec, podobny raczej do panienki, który siedział koło tłustej kupcewej z Moskwy... Szwajcar nie mówił jej o Szelomowie... Tak, tak...

— Czy pani ma syna?

— Zkąd pani wie?... — krzyknęła dama i rzuciła się do niej tak, że Marya Dieniaówna ze strachem pochyliła się w tył.

Cała twarz kobiety pociemniała, oczy zaiskrzyły się, ręce zadrżały, kwiatek wypadł z prawej ręki. Ale w tej chwili usiadła znowu na kraju łóżka i powiedziała ze smutkiem.

— Daruj pani... przestraszyłam ją. Pani mnie nie znasz. Widzisz mój pierwszy raz w życiu. Zapytałaś mnie tak... myślałam... nie całkiem po prostu...

W głosie jej slychać było tłumiony płacz, coś strasznie namiętnego i smutnego. Wstała, zaczęła chodzić po pokoju, pobiegła od stolika, wysunęła szufladę, wzięła ztamtąd jakiś przedmiot, potem go nazad tam położyła i prędko zamknęła napowrót szufladę. Nawet dwóch minut nie trwało to wszystko.

— Nie! nie wytrzymam! — szepnęła nagle.

Zdziwiło to Maryę Dieniaównę. Kobieta ta miała coś pociągającego i smutnego w sobie.

— Widzi pani... — cicho powiedziała Marya Dieniaówna — byłam w Jalcie... ztamtąd... przyjechałam.

(C. d. n.).

Tygodnik społeczny.

Ochrona robotników.

Ustawodawstwa państw cywilizowanych, odnoszące się do ochrony pracy, są jeszcze bardzo niedostateczne i przedstawiają wielkie luki, których wypełnienie natrafia na znaczne trudności. Pomimo, że w teorii dawno już uznano, iż „swoboda układu o najem pracy” w praktyce wcale nie jest swobodą, ponieważ siła ekonomiczna i społeczna stron, zawierających układ, jest tak nierówna, że jedna strona drugiej może warunki narzucać — pomimo powszechnego uznania, iż interes społeczny wymaga takiego ograniczenia tej rzekomej swobody, ażeby nie dopuszczać do moralnej i fizycznej degeneracji całych pokoleń — jeszcze zawsze ustawodawstwo nawet tych państw, które w kierunku społecznej polityki najbardziej postąpiły, toleruje stosunki, z tym społecznym interesem wręcz sprzeczne.

A jeszcze gorzej rzecz się ma z wykonaniem tych niedostatecznych ustaw, jakie już mają moc prawną. Świadczy o tem sprawozdania inspektorów przemysłowych prawie wszystkich państw, a już najjaskrawiej w Austrii, gdzie moc wykonawcza tego, co inspektor z mocy ustawy koniecznym uznaje, równa się zeru. Orzeczenia inspektorów są przeważnie platonicznymi radami i wskazówkami, do których pracodawcy stosują się, jeżeli chcą.

Ileokroć zaś, czy to na ustawodawstwo, czy na administrację wykonywa się silniejszy nacisk w tym kierunku, ażeby luki w ustawach wypełnić, a moc wykonawczą ustaw wzmocnić — zawsze gotowy jest przeciw temu argument, że daleko sięgające wymagania, stawiane pod tym względem pracodawcom, osłabiają siłę konkurencyjną przemysłu krajowego wobec zagranicy. Ten argument traci jednakże na sile, — im bardziej ustawodawstwo o ochronie pracy staje się powszechnem, międzynarodowem, wtedy bowiem warunki dla współzawodniczących przemysłów narodowych bardziej się do siebie zbliżają. Ztąd też w dobiegającym do końca dziesięcioleciu myśl międzynarodowego porozumienia w tej sprawie coraz silniej zaprzęta umysły wszystkich szczerych obrońców społecznego postępu, bez względu na partyjne różnice polityczne. A miałyby wykonanie tej myśli i tę praktyczną doniosłość, że ciągła wymiana zdań i poczynionych doświadczeń niewątpliwie przyczyniłaby się do wydoskonalenia ustaw i urządzeń dla ochrony pracy i do ulepszenia ich wykonywania w praktyce.

Wczoraj właśnie odbyło się w Wiedniu ważne w tej sprawie zebranie. Znany socjalny polityk prof. Philippovich rozesłał zaproszenia na to zebranie — a między innymi otrzymał zaproszenie także także członek redakcji *Słowa Polskiego*, poseł dr. Lewicki, który jednak dla ważnych przeszkód uczestniczyć w niem nie może, poprzestał więc na zapewnieniu, że podzielając dążenia i cele, które pracy tej przewodniczą, chętnie według sił popierać je będzie.

Zaproszenia, rozesłane przez prof. Philippovicha — opiewają jak następuje:

„Usiłowania poparcia sprawy ochrony pracy przez międzynarodowe organizacje, w ostatnich czasach zyskują przyjaciół i doprowadziły do międzynarodowych kongresów urzędowych i prywatnych (Berlin 1890, Zurych 1897, Bruksela w jesieni 1897) do dyplomatycznych i parlamentarnych propozycji (Szwajcarya 1896 — rezolucya Leclera w komisji ugodowej w r. 1898) i do częstych rozpatrywań w zawodowych czasopismach i w kołach polityków i ekonomistów. Z takiego porozumienia, które się odbyło po zamknięciu międzynarodowego kongresu ochrony pracy w Brukseli (1897) między członkami kongresu z Belgii, Niemiec i Austrii — wyszedł projekt, na który zwracamy Pańską uwagę i prosimy o zajęcie się nim.

„Idzie o to, żeby doprowadzić do skutku międzynarodowe zjednoczenie, celem popierania ochrony pracy. Komitet wybrany przez uczestników owego porozumienia w Brukseli, opracował w tym celu projekt statutu, który w przekładzie załączam. Projekt ten w maju b. r. był przedmiotem obrad konferencji, zwołanej do Berlina z inicjatywy byłego pruskiego ministra handlu Berlepscha, złożonej z polityków najrozmaitszych odcieni, profesorów, przedsiębiorców i reprezentantów robotników. Wynikiem tej konferencji było — co zresztą i dzienniki podały do wiadomości — że przyjęto zasadę projektu, ale położono większy nacisk na popieranie narodowego ustawodawstwa o ochronie pracy i wyrażono życzenie, żeby siedzibę zjednoczenia przenieść do Szwajcaryi. Podobny wynik miało poprzednie omówienie tej sprawy w Wiedniu, w gronie zwolenników ochrony pracy. W tej przedwstępnej naradzie wzięli udział: dr. Wiktor Adler, dr. Wilhelm bar. Berger, prof. dr. Bernatzik, Eksc. dr. Baernreither, dr. Dorn, poseł br. Ehrenfeld, poseł dr. Gross, szef sekcji Eksc. Klein, centralny inspektor przemysłowy Klein, prof. dr. Menzel, prof. dr. Philippovich, pralac prof. dr. Schindler, prezes stow. pomocników Smitka, poseł dr. Weisskirchner i Otton Wittelschöfer.

„Pożądaniem jest, ażeby w większym zgromadzeniu belgijski projekt omówić i rozważyć, w jakiej formie można rokować z reprezentantami innych państw, i jakie można im uczynić nadzieje co do utworzenia austriackiej grupy międzynarodowego zjednoczenia. W tym celu mam zaszczyt zaprosić pana na zgromadzenie, które odbędzie się w poniedziałek, 19-go czerwca 1899 o godz. 6-tej wieczór w Wiedniu, w sali egzaminacyjnej Nr. 2 prawnego wydziału uniwersytetu”.

Do zaproszenia tego dołączono projekt statutu „międzynarodowego zjednoczenia dla popierania ustawodawstwa o ochronie pracy”.

Według projektu celem zjednoczenia ma być:

1. Utworzyć łączność między tymi, którzy w różnych państwach przemysłowych ustawodawstwo o ochronie pracy uznają koniecznym;

2. ogłaszać peryodyczne zestawienie ustawodawstwa wszystkich krajów o ochronie pracy, albo wydawnictwo takie popierać.

Zestawienie takie obejmować będzie:

a) Tekst, albo wyciąg wszystkich ustaw, przepisów i zarządzeń, mających na celu ochronę robotnika w ogóle a szczególnie kobiet i dzieci; ograniczenie czasu pracy męskich i młodocianych robotników, wypoczynek niedzielny i uregulowanie pracy w niebezpiecznych przemysłach;

b) historyczne poglądy na te ustawy i przepisy;

c) wyciągi z urzędowych sprawozdań i dokumentów, odnoszących się do wykonania i tłumaczenia tych ustaw i przepisów;

d) umiejętnie prace, odnoszące się do tych przedmiotów;

e) sprawozdanie o wydarzeniach, projektach i studiach, sprawy tej dotyczących;

3. studium ustawodawstwa o ochronie pracy w różnych krajach ułatwiać, członkom zjednoczenia udzielać informacji co do obowiązujących ustaw i ich tłumaczenia w różnych państwach.

Do zjednoczenia należeć może każdy, kto pracuje w kierunku powyżej wskazanym i do kasy zjednoczenia wpłacać będzie rocznie po 5 franków.

Organizacja zjednoczenia byłaby według projektu nieco skomplikowana. Kierunek spoczywać ma w ręku Wydziału, do którego należy po sześciu członków z każdego państwa, w Wydziale reprezentowanego — zaś prawo do tej reprezentacji ma każde państwo, z którego przynajmniej 50 członków do zjednoczenia należy. Wydział będzie nosił nazwę: „Międzynarodowy instytut dla ustawodawstwa o ochronie robotników”. Rząd każdego państwa, reprezentowanego w Wydziale, a ewentualnie (?) i kurya rzymska, będzie wezwany do wybrania delegata do Wydziału, z temi samymi prawami, co inni członkowie Wydziału. Wydział wybiera ze swego grona biuro, złożone z prezesa, trzech wiceprezesów i generalnego sekretarza. Biuro wykonywa uchwały Wydziału; zarządza funduszami; ogłasza coroczne sprawozdanie z czynności i rozsyła je członkom; mianuje urzędników; nawiązuje stosunki z fachowymi i kompetentnymi ludźmi wszystkich krajów, którzy mogą dać wyjaśnienia w sprawie ochrony pracy. Mogą oni mieć tytuł „członków-korespondentów”. Jeżeli w jakim państwie jest stu członków zjednoczenia, mogą utworzyć narodową sekcję, której statuty jednak muszą być wprawdy Wydziałowi przedłożone. Wszyscy członkowie mają prawo otrzymywania wszelkich publikacji zjednoczenia, tudzież komunikatów biura wywiadowczego, które ma być utworzone.

Taka jest — z pominięciem mniej ważnych szczegółów — główna treść projektowanego statutu. Trudności będą niezawodnie znaczne, jak przy wszystkich międzynarodowych organizacjach. Ale przełamać się one dadzą, jeżeli tylko udział w poszczególnych krajach będzie znaczniejszy. Jeżeli znajdzie się w każdym państwie tylu członków, ilu potrzeba do organizacji sekcji, wtedy sekcje narodowe będą mogły pracować skutecznie na miejscu, a centralizowanie sprawy spoczywać będzie głównie w ręku generalnego sekretarza.

Wogóle myśl jest zdrowa — cel godzin pracy i starań — i dlatego warto, ażeby jak w Zurychu w r. 1897 na ówczesnym kongresie ochrony pracy zebraли się ludzie różnych narodowości i wszelkich możliwych opinii, tak i tutaj bez względu na różnice narodowe i partyjne nastąpiło istotne „zjednoczenie” w tak ważnym celu społecznym. (O wczorajszym posiedzeniu w Wiedniu, zamieścimy sprawozdanie).

Kobiety jako inspektorki fabryczne.

W rocznem sprawozdaniu heskiej inspekcji przemysłowej z 1898 r. znajdują się ciekawe uwagi jednego z inspektorów o kobietach-inspektorkach:

„Pracodawcy w ogólności zajmują dotychczas względem asystentek dosyć oporne stanowisko. Niektórzy nastroją asystentkom specjalną sposobność do rozmowy ze wskazaną przez nie robotnicą, wywołując ją z pracowni, aby mogły sam na sam rozmawiać. Inni znowu wprost żądają od asystentek, aby rozmawiały z robotnicami w pracowniach. Pewna część pracodawców objawiała przy przybyciu asystentki pewien niepokój, tak, że zdawało się, jakoby rozmowa jej z robotnicami nie sprawiała im zbytnej

przyjemności. Stąd może pochodzić i to, że robotnice prawie zawsze robiły wrażenie, jakoby wahały się mówić o swoich stosunkach. Kiedy je o co wypytowano, to patrzyły trwożliwie na swego pracodawcę. Dlatego też upłyne jeszcze dużo czasu, zanim powstrzymane robotnice nabiorą zaufania i same będą szukały urzędniczek”.

Z okręgu Offenbachskiego zaś donoszą: Z dotychczasowych sprawozdań wynika, że kobiety jako inspektorki fabryczne nadają się najlepiej tam, gdzie chodzi o kontrolę moralnych stosunków robotnic do pracodawców, zajętych razem z niemi robotników, dozorców, maszynistów, urzędników i t. p., albo o przestrzeganie postanowień, dotyczących się specjalnie robotnic, mianowicie w kwestyach pracy położnic. Oprócz tego szczególnie wskazane jest używać kobiet wszędzie tam, gdzie chodzi o nadzór nad wynagrodzeniem, mieszkaniem i pożywieniem robotnic, jak również nad stosunkami domowymi rodzin, których kobiety zatrudnione są w fabrykach.

Cel ten jednakże wówczas dopiero można w zupełności osiągnąć, kiedy inspektorom przydzielone zostaną oprócz zakładów przemysłowych, w których przeważnie kobiety pracują, także i te wszystkie fabryki, gdzie one zajmują się nie tylko przygotowywaniem do wysyłki towaru już gotowego, ale także utrzymywaniem porządku i wogóle pracami, mającymi niejaki podobieństwo do robót domowych kobiet.

Rozmaitości.

Dziesięciogodzinny dzień pracy. Z powodu trwającego już dłuższy czas strejku robotników tkackich w Bernie, wywołanego żądaniem 10 godzinnego dnia pracy, tamtejszy *Volksfreund* zwrócił się do różnych ludzi fachowych o zdanie w tym wielkim sporze. Zaproszenie dostał także prof. Philippovich z Wiednia.

Wypowiedział on swoje zdanie w obszernym liście, w którym gorąco broni zasadniczo skrócenia czasu pracy. Przytacza, co w tym kierunku zrobiono w Anglii, w Niemczech, Szwajcaryi, Austrii i kończy, jak następuje:

„Można więc powiedzieć, że żądanie 10-godzinnego dnia pracy w przemyśle tekstylnym także i u nas nie jest niczem nadzwyczajnem, a przyznanie go nie byłoby dla przedsiębiorców niemożliwem. Wielka higieniczna i kulturalna wartość takiego skrócenia czasu pracy jest niezaprzeczona, ekonomiczna możliwość niejednokrotnie doświadczeniem stwierdzona. Zdaje mi się, że potrzeba tylko ze strony przedsiębiorców silnego postanowienia zrobienia próby, która już się nie raz powiodła. Zapytuje przeto, czy nie byłoby możliwe, we wzajemnem porozumieniu zrobić doświadczenie i skrócony czas pracy na próbę zaprowadzić do końca roku. Ważniejsze od wszelkich teoretycznych rozpraw są w takich razach doświadczenia — i wydaje mi się możliwą, a przeciwnieństwem wyrównyującą drogą, żeby strony spór wiodące zgodziły się na zrobienie doświadczenia — robotnicy ze względu na zarobek w krótszym czasie pracy, przedsiębiorcy ze względu na wydajność pracy. Okres siedmiu miesięcy wystarczyłby, ażeby uzyskać pewną podstawę do oceny skutków skrócenia czasu pracy, a nie byłby zbyt długi, ażeby istotną spowodował szkodę. W każdym razie przedsiębiorcy przez zgodzenie się na skrócony czas pracy wielką by mieli zasługę około podniesienia dobra powszechnego, zwłaszcza, że bez wątpienia naśladowałby ich cały przemysł tekstylny”.

Praca dzieci szkolnych. W Magdeburgu wydano następujące rozporządzenie w sprawie dzieci, zatrudnionych w gospodarstwie:

Dzieci szkolne mogą pracować na plantacjach buraków, rozdzielane według plet osobno od starszych robotników. Czuwanie nad przyzwyczajeniami i dobrymi obyczajami pracujących dzieci jest obowiązkiem osób starszych nie tylko na miejscu samych robót, ale także podczas drogi na pola i do domów. Ze względu na konieczność oszczędzania siły i zdrowia tych młodych robotników ustanawia się dla nich *maximum* dnia roboczego na 8 godzin z dwugodzinną przerwą na obiad. Niedziele i dni świąteczne mają być dla dzieci absolutnie wolne od robót na plantacjach buraków.

Ochrona robotników kolejowych w Holandyi. Z dniem 1 października 1899 r. wchodzi w Holandyi w życie następujące przepisy co do czasu pracy dla robotników kolejowych: Czas pracy dla zwrotniczych, bremzerów i t. p., może wynosić najwyżej 10 godzin na dobę. Dla innych robotników kolejowych oznacza się *maximum* dziennej pracy na 16 godzin z tem, że praca ta w trzech dniach nie może trwać więcej, niż 42 godzin, a w 14 dniach nie więcej, niż 168 godzin. Odpoczynek między dyżurami nie może trwać krócej niż dziesięć godzin, a oprócz tego ma każdy robotnik prawo do 26 dni wolnych od pracy na rok, z czego co najmniej 8 nie może przypadać na niedziele lub dni świąteczne.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.